

## „WYODRĘBNIENI” – OBOJĘTNOŚĆ CZY CICHE PRYZWOLENIE ŚRODOWISKA LEKARSKIEGO NA ELIMINACJĘ ŻYDÓW Z IZBY LEKARSKIEJ WARSZAWSKO-BIAŁOSTOCKIEJ?

Jednym ze starających się o przyjęcie na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego w 1920 r. był Emanuel Ringelblum. W jego dokumentach figuruje adnotacja *nieprzyjęty z powodu „numerus clausus”*<sup>1</sup>. Dwa lata później Ringelblum został immatrykulowany w poczet studentów Wydziału Filozoficznego, który ukończył, zdobywając zawód historyka. Być może pragnął po roku przenieść się na Wydział Lekarski, jak to czynili niektórzy nieprzyjęci koledzy, być może zmieniły się jego zainteresowania. Faktem jest, że w pierwszej połowie lat 20. XX w. stworzony został grunt pod postępujący z roku na rok proces wykluczania Żydów ze środowiska medycznego. Ówczesna prasa żydowska pisała o ograniczeniach w przyjmowaniu na studia następująco: *Praktyczne wydziały jak medycyna i farmacja już wtedy były zamknięte na siedem spustów, szło się więc z prądem na pseudo-praktyczny wydział prawa*<sup>2</sup>.

Podobna sytuacja miała miejsce w zakresie kształcenia pielęgniarek. W 1923 r. amerykańska pielęgniarka żydowskiego pochodzenia, Amelia Greenwald, otrzymała propozycję utworzenia i prowadzenia Szkoły Pielęgniarstwa przy Szpitalu Starozakonnych w Warszawie we współpracy z Komitetem Spraw Medycznych (Committee on Medical Affairs) Amerykańsko-Żydowskiego Połączonego Komitetu Rozdzielczego, nazywanego w skrócie Jointem (American Jewish Joint Distribution Committee, AJJDC)<sup>3</sup>. Od 1921 r. działała w Warszawie, kierowana przez dyplomowaną, amerykańską pielęgniarkę Helen Bridge, Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa, ale wstęp do niej miały jedynie dziewczęta wyznań chrześcijańskich. Oprócz dokumentów potwierdzających ukończenie co najmniej 6 klas

<sup>1</sup> P. M. Majewski, *Spoleczność akademicka 1915–1939* [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, seria: Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016, red. P. M. Majewski, Warszawa 2016, s. 148.

<sup>2</sup> P. M. Majewski, *Spoleczność...*, s. 153. Cyt. za: S. Szwerdszarf, *Ani „alma” ani „mater”*. Reportaż o studentach-Żydach, „Nasz Przegląd” z 20.10.1936 r.

<sup>3</sup> Szerzej: M. Ciesielska, *Amelia Greenwald i Szkoła Pielęgniarstwa przy Szpitalu Starozakonnych na Czystem w Warszawie*, „Medycyna Nowożytna” 2020, t. 26, z. 1, s. 93–139.

gimnazjum albo tzw. małej matury i zaświadczenia lekarskiego o stanie zdrowia kandydatki, musiały dostarczyć dwie opinie: jedną od proboszcza parafii, w której mieszkały, drugą ze szkoły średniej lub od osoby *stojącej wysoko w hierarchii społecznej bądź naukowej*<sup>4</sup>. W ten sposób zamknięto drzwi szkoły dziewczętom wyznania mojżeszowego.

### **Ograniczenia stosowane wobec studentów i lekarzy Żydów w okresie dwudziestolecia międzywojennego**

Po raz pierwszy ograniczenia w możliwości studiowania medycyny wprowadzono wobec Żydów w Rosji w latach 1887–1905 i ponownie w latach 1908–1917<sup>5</sup>. Żydzi mogli stanowić nie więcej niż 10% studentów w miastach, gdzie wolno im było mieszkać, ale już tylko 3% w Moskwie i Petersburgu<sup>6</sup>. Ograniczenia cofnięto po wybuchu rewolucji październikowej. Przepisy wykluczające z możliwości kształcenia usiływały wprowadzić tuż po zakończeniu I wojny światowej ugrupowania narodowe w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech. Miały one dotyczyć nie tylko Żydów, ale i innych mniejszości i polegać na wprowadzeniu proporcjonalnego udziału studentów żydowskich w stosunku do ich udziału w ogólnej liczbie ludności II Rzeczypospolitej<sup>7</sup>. Środowiska narodowe, a zwłaszcza antysemicko nastawieni studenci należący do Młodzieży Wszepolskiej, argumentowali takie propozycje niebezpieczeństwem zdominowania niektórych zawodów przez społeczność żydowską. Stan ten w obrębie zawodów medycznych określano *zażydzeniem stanu lekarskiego*. Ośrodkiem, który jako jeden z pierwszych rozpoczął działania mające na celu ograniczenie liczby Żydów na uczelniach wyższych był Lwów, gdzie już w październiku 1922 r. podjęto kwestię *zażydzenia uczelni*, postulując przyznanie pierwszeństwa w naborze studentom zasłużonym w walce o państwowość polską oraz wprowadzenie ograniczenia *numerus clausus*, zgodnie z procentowym udziałem ludności żydowskiej w państwie<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> M. B. Jezierska, *Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa w latach 1929–1939* [w:] *Pochylone nad człowiekiem. Z dziejów Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa 1921–1945*, Warszawa 1991, s. 99.

<sup>5</sup> A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 231.

<sup>6</sup> *Numerus clausus* nie udało się wówczas wprowadzić jedynie na Uniwersytecie Warszawskim. T. Nasierowski, *Świat lekarski w Polsce. II połowa XIX w. – I połowa XX w. Idee, postawy, konflikty*, Warszawa 1992, s. 34.

<sup>7</sup> S. Rudnicki, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, s. 137.

<sup>8</sup> A. Graboń, *Problematyka żydowska na łamach prasy akademickiej w okresie międzywojennym*, Kraków 2008, s. 134.

Jakkolwiek nie istnieją oficjalne uchwały żadnego z wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego, które wprowadzałyby formalnie limit przyjęć dla studentów Żydów, to fakt istnienia takiego zarządzenia znajduje odzwierciedlenie w sprawozdaniach rektorów czy okolicznościowych publikacjach<sup>9</sup>. Adnotacje i wzmianki na temat limitów, choć w teorii dotyczyć miały tylko wybranych kierunków i obowiązywać nie tylko wobec Żydów, były jednak praktycznym synonimem *numerus clausus* wobec studentów wyznania mojżeszowego<sup>10</sup>. Ubiegający się o przyjęcie na pierwszy rok studiów adepci pochodzenia żydowskiego mogli się pochwalić bardzo dobrymi wynikami egzaminów maturalnych, ale nie byli immatrykulowani właśnie z powodu swojego pochodzenia. Informacje na ten temat zawarte są w arkuszach kandydatów (dokumenty znajdują się w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego). Żydzi starający się o przyjęcie na Wydział Lekarski UW legitymowali się statystycznie wyższą średnią punktów (3,73) niż Polacy (3,68). Średnią studentów żydowskich w istotny sposób podnosiły kobiety (3,84)<sup>11</sup>.

Tym, którzy dostali się na upragnione studia utrudniano korzystanie z zajęć w prosektorium, argumentując ten zakaz brakiem zwłok żydowskich. Problemy z udostępnianiem dla celów naukowych zwłok osób wyznania mojżeszowego miały bezpośredni związek zasadami judaizmu, które nakazują, aby zmarłego pochować jak najszybciej to możliwe. Do uczelnianych prosektorium trafiały jedynie zwłoki chrześcijan, co zdaniem polskich studentów było niedopuszczalne. Domagali się oni dostarczania także zwłok żydowskich grożąc, że uniemożliwią korzystanie z prosektorium studentom Żydom. Pomimo faktu, że gminy zdecydowały się przeznaczać niektóre zwłoki na potrzeby Wydziałów Lekarskich, tzw. kwestia trupia była regularnie przywoływana przez studentów z Obozu Wielkiej Polski (OWP) przy okazji powracających wystąpień antyżydowskich<sup>12</sup>. Szczególnie skuteczna w *odżydzaniu* środowiska uniwersyteckiego była poznańska młodzież akademicka należąca do samopomocowej organizacji Bratnia Pomoc. Wraz z Narodowym Związkiem Młodzieży Akademickiej i niektórymi korporacjami akademickimi doprowadziła ona do wprowadzenia w życie uchwały o nieprzyjmowaniu Żydów do organizacji studenckich<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> P. M. Majewski, *Spoleczność...*, s. 148.

<sup>10</sup> Tamże, s. 154.

<sup>11</sup> Tamże, s. 203.

<sup>12</sup> Kwestię „trupów żydowskich” podnosiła głównie młodzież powiązana z powstałym w 1926 r. Obozem Wielkiej Polski. Po rozwiązaniu tej organizacji w 1934 r. został utworzony Obóz Narodowo-Radykalny, którego założenia programowe związane z postawą antyżydowską przejął po rozłamie Ruch Narodowo-Radykalny. Wśród głoszonych haseł postulowano uwalnianie polskiej kultury i polskiego szkolnictwa od Żydów.

<sup>13</sup> Tamże, s. 136.

W 1931 r. Młodzież Wszechpolska rozpoczęła zmasowaną akcję protestacyjną na uniwersytetach Krakowa, Warszawy, Poznania, Lwowa, Lublina, a później także Wilna. W odpowiedzi na rokrocznie wybuchające na uczelniach zamieszki zawieszano do odwołania zajęcia dydaktyczne<sup>14</sup>. Jesienią 1931 r. do zamieszek doszło także na Uniwersytecie Warszawskim. Antyżydowskim rozruchom sprzyjało milczące poparcie większości studentów i dużej części kadry naukowej, jak i personelu uniwersyteckiego<sup>15</sup>. Protestowały pojedyncze organizacje studenckie oraz nieliczni profesorowie, którym agresywna młodzież endecka groziła, że zostaną *profesorami bez słuchaczy*<sup>16</sup>. W październiku 1937 r., na konferencji rektorów zdecydowano o wprowadzeniu getta ławkowego<sup>17</sup>. Od tego momentu studenci żydowscy mieli prawo zasiadać w wyznaczonych ławkach umieszczonych zwykle po lewej stronie sali wykładowej. Na Wydziale Lekarskim UW były to ławki z numerami nieparzystymi<sup>18</sup>. Miesiąc później na UW doszło do najgwałtowniejszych zamieszek, które zakończyły się odbiciem przez policję z rąk prawicowych bojówek Auditorium Maximum. Mimo to, sprawców potraktowano nad wyraz pobłaźliwie, relegując z Uniwersytetu jedynie nielicznych prowodyrów, podczas gdy zeznającym przeciwko nim świadkom zarzucano kłamstwo i sympatie prokomunistyczne<sup>19</sup>. Władze uczelni w większości przypadków nie karały sprawców brutalnych pobic z użyciem kastetów, pałek i żyłek. Prof. Hirszfild pisał: *Studenci biją na śmierć swoich kolegów, profesorowie demokraci są zmuszeni uciekać przez okno, ażeby ich rozwydrzona smarkateria nie pobiła, a rektorzy rozpyłwiają się w przemówieniach swych nad kochaną młodzieżą i nie wpuszczają policji, która zrobiłaby porządek*<sup>20</sup>. Studiująca w tym czasie medycynę Adina Blady-Szwajger (po wojnie Świdowska) wspominała, że pewnego dnia zabrano Żydom indeksy, a kiedy dostali je z powrotem – w indeksie była

<sup>14</sup> W roku akademickim 1936/1937 przerwa w nauce trwała aż 4 tygodnie. P. M. Majewski, *Społeczność...*, s. 283.

<sup>15</sup> Tamże, s. 267.

<sup>16</sup> S. Rudnicki, *Równi...*, s. 149. A. Graboń, *Problematyka...*, s. 197–198. Segregacji wyznaniowej studentów przeciwstawili się niektórzy profesorowie Wydziałów Lekarskich m.in. ówczesny prezes NIL prof. Mieczysław Michałowicz, prof. Jan Mazurkiewicz, prof. Franciszek Czubalski, prof. Franciszek Venulet.

<sup>17</sup> Istnieje niepotwierdzona hipoteza, że na tej samej konferencji przyjęto poufne postanowienie w sprawie ograniczenia liczby Żydów przyjmowanych na wyższe uczelnie. P. M. Majewski, *Społeczność...*, s. 148. Z. Srebrny, *Ławki*. „Warszawskie Czasopismo Lekarskie” 1937, R. 14, nr 45, s. 864–866.

<sup>18</sup> „Getto ławkowe” wprowadził na Uniwersytecie Warszawskim rektor Włodzimierz Antoniewicz. P. M. Majewski, *Społeczność...*, s. 279–280.

<sup>19</sup> Mit „żydokomuny” był lansowany zwłaszcza przez działaczy Bratniej Pomocy, którzy widzieli w Żydach zagrożenie dla niepodległości państwa.

<sup>20</sup> L. Hirszfild, *Historia jednego życia*, Warszawa 1967, s. 253.

wbita fioletową pieczętą: *Miejsce w ławkach nieparzystych*. Studenci z takim wpisem w indeksie zamiast zajmować wyznaczone miejsca często stali podczas wykładów. Ławek w swoich aulach nie pozwolili ponumerować psychiatra prof. Jan Mazurkiewicz i pediatra prof. Mieczysław Michałowicz.

Po studentach przyszła kolej na próby wprowadzenia ograniczeń wobec doktorantów oraz nostryfikantów, czyli wykształconych zagranicą lekarzy, którzy, aby uzyskać prawo praktyki w Polsce, musieli nostryfikować dyplomy<sup>21</sup>. Podania składane przez osoby wyznania mojżeszowego w większości przypadków konsekwentnie odrzucano, co nosiło znamiona niepisanej zasady<sup>22</sup>. We wszystkich latach okresu międzywojennego większość wniosków złożona została przez lekarzy Żydów. Na rok przed wybuchem II wojny światowej Rada Wydziału Lekarskiego UW uchwaliła wstrzymanie nostryfikacji aż do 1942 roku<sup>23</sup>.

W końcu paragrafy aryjskie pojawiły się w statutach niektórych towarzystw naukowych i związków lekarskich. Początkowo jako ograniczenia w przyjmowaniu w poczet członków, ale z czasem także jako pozbawianie członkostwa. Tadeusz Kielanowski, lekarz pulmonolog (daw. ftyzjatra) studiujący i pracujący we Lwowie nakreślił wspomnienie tych wydarzeń następująco: *Z hitlerowskiego Reichu uciekali Żydzi, dokąd tylko mogli, w tym do Polski, ale w Polsce zapanowała moda na uchwalanie paragrafów aryjskich, czyli wykluczanie Żydów z wszelkich możliwych stowarzyszeń, a nawet towarzystw naukowych. W pewnym momencie paragraf taki uchwaliło Stowarzyszenie Asystentów Uniwersytetu Jana Kazimierza (niejednomyślnie!) i zacytował go prezes docent Marian K. był w kłopotcie, jak zawiadomić o tym swoich bliskich przecież i miłych kolegów. Wybrał formułkę, która brzmiała mniej więcej tak, iż uprzejmie szanownego kolegę zawiadamia, że w związku ze zmianą statutu nie jest już kolegą członkiem naszego stowarzyszenia. List taki otrzymał między innymi docent Leopold Infeld, przebywający wtedy w Stanach Zjednoczonych lub w Kanadzie. Prezes pokazał mi kartkę o treści: „Dlaczego wam wstyd, powiedzieć wprost, że jestem Żyd?”<sup>24</sup>.*

Podobnie rzecz się miała z zatrudnianiem Żydów na stanowiskach uniwersyteckich. Na warszawskiej uczelni paragraf aryjski uchwaliło Zrzeszenie Asystentów UJP, zwracając się do rektora z prośbą o nieprzyjmowanie na stanowiska profesorów, docentów i asystentów osób pochodzenia żydowskiego<sup>25</sup>. Ponadto regulację tę zastosowało Koło Medyków na UW<sup>26</sup>. W ślad za omawianymi

<sup>21</sup> E. Więckowska, *Lekarze jako grupa zawodowa w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2004, s. 134–135.

<sup>22</sup> P. M. Majewski, *Spoleczność...*, s. 206.

<sup>23</sup> Tamże, s. 207.

<sup>24</sup> T. Kielanowski, *Prawie cały wiek dwudziesty. Wspomnienia lekarza*, Gdańsk 1987, s. 106–107.

<sup>25</sup> P. M. Majewski, *Spoleczność...*, s. 278.

<sup>26</sup> 8 marca 1938 r. w statucie Koła Medyków pojawił się zapis zakazujący przyjmowania Żydów, rozumianych jako osoby posiadające w rodzinie starozakonnych aż do trzeciego pokolenia wstecz

działaniami szła nowa polityka niezatrudnienia lekarzy żydowskich przez szpitale państwowe i samorządowe (oprócz szpitali żydowskich). Coraz więcej lekarzy Żydów posiadało własne gabinety lekarskie<sup>27</sup>. Ograniczenia dotyczyły nie tylko pracy w działach administracji państwowej, ale także możliwości zajmowania prestiżowych stanowisk naukowych. Aby kontynuować karierę niektórzy Żydzi decydowali się na zmianę wyznania. I tak znany i ceniony w świecie mikrobiolog i serolog prof. Ludwik Hirszfeld dokonał konwersji, aby móc zostać dyrektorem Zakładu Higieny. *Powiedziano mu wyraźnie, że dyrektorem Zakładu Higieny może być tylko rzymski katolik*<sup>28</sup>.

Pośród licznych związków lekarskich zarejestrowanych w międzywojennej Polsce za najbardziej wpływowy uchodził Związek Lekarzy Państwa Polskiego (ZLPP)<sup>29</sup>. Skupiał on w latach 30. XX w. niemal połowę wszystkich lekarzy w kraju, mając tym samym charakter ogólnopolski. Zadaniem utworzonego w 1919 r. ZLPP, w myśl jego statutu, była organizacja lekarzy i obrona ich interesów zawodowych, jak również troska o etykę zawodu. Związek miał być obok Izby Lekarskiej drugim ogólnokrajowym stowarzyszeniem zawodowym lekarzy. Od początku istnienia ZLPP był politycznie związany ze środowiskiem Narodowej Demokracji i propagował walkę z *zażydzeniem stanu lekarskiego*<sup>30</sup>. W 1935 r. utworzono sekcję lekarzy wolno praktykujących, która aktywnie zabiegała o wprowadzenie paragrafu aryjskiego. W antysemitycznej nagonce Żyd stał się konkurentem, a perspektywa usunięcia go z rynku usług była tak samo atrakcyjna dla polskiego producenta towarów, jak i lekarza. Dwa lata później, 9 maja 1937 r., na wniosek sekretarza generalnego Adama Juliana Huszczy wniosek poddano głosowaniu i paragraf aryjski został przegłosowany i zatwierdzony. Odtąd członkiem ZLPP mógł być *lekarz, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, chrześcijanin z urodzenia*<sup>31</sup>. Jakkolwiek wniosek zyskał poparcie większości głosujących, to spotkało się to z niezgodą prezesów związków okręgowych i doprowadziło do rozłamu zrzeszenia. Lekarze, którzy uznali paragraf aryjski utworzyli

---

bez różnicy płci. A. Jaskóła, *Sytuacja prawna mniejszości żydowskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Praca napisana pod kierunkiem dr. Jacka Przygodzkiego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Instytutu Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 84.

<sup>27</sup> W 1931 r. 55% lekarzy wolno praktykujących stanowili Żydzi, podczas gdy ich odsetek w ogólnej liczbie lekarzy wynosił 46%. T. Nasierowski, *Świat lekarski...*, s. 170. L. Dydyński, *Niebezpieczne zażydzenie zawodu lekarskiego*, „Życie Lekarskie” 1939, nr 11, s. 170–173.

<sup>28</sup> A. Grupińska, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Warszawa 2000, s. 175.

<sup>29</sup> H. Bojczuk, *Wykaz polskich towarzystw i zrzeszeń lekarskich utworzonych w latach 1918–1940*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 2016, t. 152, nr 20, s. 231–247. Autorka wymienia 292 organizacje, w tym utworzony w 1940 r. Związek Lekarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie.

<sup>30</sup> E. Więckowska, *Lekarze...*, s. 184.

<sup>31</sup> Tamże, s. 191.

nowy Związek Lekarzy Państwa Polskiego, zachowując statut poprzedniego wraz ze zmienionym paragrafem. Oddział Warszawski ZLPP wystosował w 1939 r. memoriał proponujący zmianę ordynacji wyborczej do Izb Lekarskich. W dokumencie czytamy: [...] *w ostatnich latach ilość lekarzy Żydów ciągle wzrasta. Obecnie doszło już do tego, że w niektórych Izbach Lekarskich ilość lekarzy Żydów przewyższa ilość lekarzy chrześcijan. Np. w Lwowskiej Izbie Lekarskiej ilość lekarzy Żydów doszła do 65%, w krakowskiej do 60%, w łódzkiej do 53%. W innych Izbach odsetek lekarzy Żydów jest mniejszy, jednak, jak to stwierdził minister dr Piestrzyński, ogólny odsetek lekarzy Żydów w Polsce wynosi 44% [...]. Gdyby lekarze Żydzi zechcieli, to mogliby w niektórych Izbach Lekarskich, wliczając w to i Izbę Warszawsko-Białostocką, wybrać zarządy składające się wyłącznie z lekarzy Żydów. [...] Osłabia to znaczenie Izb Lekarskich dla polskiego świata lekarskiego, powoduje ciągłe tarcia i nieporozumienia, jątrzy życie lekarskie i jest szkodliwe dla Państwa, które nie ma takich przedstawicieli Izb lekarskich, którzy by odzwierciedlali prawdziwą fizjonomię polskiego świata lekarskiego [...] jest rzeczą konieczną zmienić ordynację wyborczą do Izb Lekarskich w ten sposób, żeby lekarze Polacy mieli ustawowo zagwarantowany decydujący wpływ na wybory do zarządów Izb terytorialnych, a co za tym idzie i do Naczelnej Izby*<sup>32</sup>.

Memoriały wystosowane przez ZLPP nie znalazły oddźwięku w działaniach Izby Lekarskiej, zaś Polacy nadal chętnie korzystali z pomocy doskonale wykształconych lekarzy Żydów.

### **Izba Lekarska Warszawsko-Białostocka**

Pierwsze w pełni zorganizowane polskie organy samorządowe lekarzy powstały dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości<sup>33</sup>. Bezpośrednią władzę samorządową sprawowała Naczelna Izba Lekarska z siedzibą w Warszawie, składająca się z przedstawicieli izb wojewódzkich (okręgowych)<sup>34</sup>. Obejmująca działaniem

<sup>32</sup> „Życie Lekarskie” 1939, nr 11, s. 173–174. Cyt. za: T. Nasierowski, *Świat lekarski...*, s. 61–62. Dyskusja nad memoriałem oraz wprowadzenie paragrafu aryjskiego do statutu doprowadziły do ostrego konfliktu pomiędzy lekarzami i rozwiązania Oddziału Lwowskiego i Krakowskiego ZLPP.

<sup>33</sup> Ustawa o ustroju i zakresie działania Izb Lekarskich z dn. 2 grudnia 1921 roku, Dz.U. RP, nr 105, poz. 763.

<sup>34</sup> Początkowo na terenie państwa polskiego powołano 7 izb lekarskich: miasta Warszawy, Warszawsko-Białostocką (od 1922 r. wspólnie jako Warszawsko-Białostocka), Łódzką, Poznańsko-Pomorską, Lwowską, Krakowską i Lubelską. W 1925 r., na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych powołano Izbę Lekarską Wileńsko-Nowogrodzką, a w 1934 r. Śląską Izbę Lekarską. P. Kordel, *Geneza, struktura i funkcjonowanie samorządu lekarskiego w Polsce w latach 1989–2009*, Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Michała Musielaka w Katedrze Nauk Społecznych Wydziału Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, s. 26.

m.st. Warszawę, województwo warszawskie i białostockie Okręgowa Izba Lekarska Warszawsko-Białostocka (IL-WB) miała siedzibą w Warszawie przy ulicy Koszykowej 37<sup>35</sup>. W 1938 r., na mocy rozporządzenia ówczesnego ministra opieki społecznej, Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, lekarzy dentystów włączono w struktury samorządu lekarskiego, a obszar ówczesnego państwa polskiego został podzielony na 4 okręgowe izby lekarsko-dentystyczne<sup>36</sup>. Jednym z zadań okręgowych rad lekarskich było sporządzenie dokładnej ewidencji lekarzy zamieszkałych i pracujących na terenach podległych danej izbie. Dlatego też wkrótce po ustaniu działań wojennych we wrześniu 1939 r. nadradca sanitarny Jost Walbaum (*Gesundheitsführer*) i referent Werner Kroll (*Referent für Ärztekammern*) wysłali do lekarzy powiatowych okólnik, w którym polecono im utworzyć listy czynnych zawodowo lekarzy i stale je aktualizować. Na listach oprócz imienia, nazwiska i adresu należało zamieścić narodowość lekarza. Lekarze Żydzi, w myśl zarządzenia mieli być ze swoich praktyk i mieszkań *ewakuowani*. Opuszczone praktyki i mieszkania mogli zajmować bezrobotni lekarze Polacy – aryjczycy<sup>37</sup>.

W styczniu 1940 r. Johann Kamiński (*Distriktarzt*) przesłał do Naczelnej Izby Lekarskiej zawiadomienie o jej likwidacji<sup>38</sup>. Na podstawie rozporządzenia gubernatora Hansa Franka z dnia 28 lutego 1940 r. na terenie Generalnego Gubernatorstwa utworzono Naczelną Izbę Zdrowia z siedzibą w Krakowie (*Gesundheitskammer im Generalgouvernement*)<sup>39</sup>. Jej kierownikiem został Jost Walbaum, będący równocześnie kierownikiem Wydziału Spraw Zdrowotnych w Urzędzie Generalnego Gubernatora. Jego zastępcą został referent dla Izby Zdrowia w Wydziale Spraw Zdrowotnych w Urzędzie Generalnego Gubernatora Werner Kroll. Równocześnie utworzono okręgowe izby zdrowia (*Distriktgesundheitskammern*) działające na terenach poszczególnych dystryktów w: Krakowie, Lublinie, Radomiu i Warszawie<sup>40</sup>. W 1941 r. została utworzona piąta izba dla okręgu Galicji we Lwowie.

Do czasu powołania administracji niemieckiej izby działały bez zmian i funkcję prezesa Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej pełnił emerytowany lekarz

<sup>35</sup> Prezesami IL-WB byli kolejno: dr Leon Babiński – lekarz ogólny, dr Jerzy Bujalski – chirurg i ginekolog (zginął w KL Auschwitz), dr Władysław Szenajch – pediatra. T. Szkudaj, *Izba Lekarska Warszawsko-Białostocka w zbiorach specjalnych Głównej Biblioteki Lekarskiej*, „Medycyna Nowożytna” 1989, R. 5, z. 2, s. 118.

<sup>36</sup> Ustawa o ustanowieniu izb lekarsko-dentystycznych, Dz.U. RP, nr 34, poz. 296.

<sup>37</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Zespół Izba Zdrowia w Generalnym Gubernatorstwie (*Gesundheitskammer im Generalgouvernement*), Sygn. 251/1. Zarządzenia i okólniki.

<sup>38</sup> P. Kordel, *Geneza...*, s. 36.

<sup>39</sup> „Zdrowie i Życie” 1940, nr 2, s. 16.

<sup>40</sup> „Zdrowie i Życie” 1940, nr 7, s. 51–54; nr 8, s. 57–60.



wojskowy dr Adam Julian Huszcza<sup>41</sup>. W lutym 1940 r. kierownikiem (*Leiter der Gesundheitskammer in Warschau*) Okręgowej Izby Zdrowia w Warszawie został dr Arnold Lambrecht<sup>42</sup>. Podlegał mu lekarski kierownik izby (*Ärztlicher Geschäftsführer der Aerztekammer*) dr Tadeusz Alkiewicz<sup>43</sup>. Izba nie zmieniła siedziby i nadal mieściła się przy ul. Koszykowej 37. W skład nowo powstałych, scalonych izb zdrowia wchodziły wszystkie osoby wykonujące zawód medyczny (*Heilberuf*): lekarze, lekarze dentyści, farmaceuci, uprawnieni technicy dentyści, felczerzy, położne i pielęgniarki<sup>44</sup>.

W listopadzie 1939 r. Żydzi utracili prawo do świadczeń chorobowych i pomocy lekarskiej. W połowie 1940 r. zabroniono żydowskim lekarzom leczyć nieżydowskich pacjentów. Równocześnie z przesiedleniami dużych grup ludzi do tworzonego jesienią 1940 r. getta dochodziło do grabieży mienia. W przypadku praktykujących prywatnie lekarzy, łupem Niemców stawało się wyposażenie gabinetów lekarskich, stomatologicznych oraz aptek. Judyta Braude wspominała, że w grudniu 1939 r. do doktora Zygmunta Srebrnego, zasłużonego starszego otiatry przyszedł młody oficer lekarz i bez ceremonii przywłaszczył sobie jego księgozbiór. Inny ukradł koszulę dr. Brokmana, dziwiąc się, że ten miał ich tak niewiele<sup>45</sup>. Gdy zamknięto mury getta w ich obrębie znalazło się około ośmiuset, w dużej części pozbawionych pracy lekarzy Żydów<sup>46</sup>. Stopniowo prowadzenie spraw związanych z opieką zdrowotną w getcie przejmował istniejący przy Radzie Żydowskiej Wydział Zdrowia, którego przewodniczącym był dr Izrael Milejkowski. Został on także prezesem nowo powstałej Żydowskiej Izby Lekarskiej, tzw. Grupy Narodowościowej Lekarzy Żydów – z siedzibą w budynku Pod Orłem Białym przy ulicy Tłomackie 11. Pod koniec grudnia 1940 r. Izba

<sup>41</sup> Płk dr med. Adam Julian Huszcza, [http://www.wiml.waw.pl/pl/Julian\\_Huszcza](http://www.wiml.waw.pl/pl/Julian_Huszcza) [dostęp: 4.03.2021]; Płk dr Adam Huszcza pełnił funkcję prezesa IL-WB (*Präses, Ärztekammer im Distrikt Warschau*) do chwili przejścia obowiązków przez A. Lambrechta.

<sup>42</sup> SS Hauptsturmführer dr Arnold Lambrecht był członkiem NSDAP i SA od 1931 r. Pełnił funkcję kierownika Izby Okręgowej Zdrowia oraz kierownika Wydziału Zdrowia (Spraw Zdrowotnych) w Urzędzie Szefa Dystryktu (Gubernatora) Warszawskiego do 1942 r., choć już w kwietniu został przeniesiony do 6. SS-Gebrigs. Div. „NORD”. Zastąpił go dr G. Herbeck. E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich, Wena war was von 1945*, Frankfurt nad Menem 2007.

<sup>43</sup> W styczniu 1944 r. dr Alkiewicz został aresztowany za działalność konspiracyjną i osadzony w więzieniu na Pawiaku. Dzięki staraniom Rady Głównej Opiekuńczej udało się go z więzienia wykupić. S. Bayer, *Służba zdrowia Warszawy w walce z okupantem*, Warszawa 1985, s. 49.

<sup>44</sup> Szerzej: M. Ciesielska, *Lekarze getta warszawskiego*, Warszawa 2017.

<sup>45</sup> Relacja Judyty Braude, Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie (dalej: AYV) O.3/2360.

<sup>46</sup> J. Leociak, *Służba zdrowia* [w:] B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 237. Według Urzędowego Spisu Lekarzy w 1939 r. w Warszawie było zarejestrowanych 2 815 lekarzy. *Urzędowy Spis lekarzy, lekarzy-dentystów, farmaceutów, felczerów, pielęgniarek, położnych uprawnionych i samodzielnych techników dentystrycznych (USL)*, Warszawa 1939.

została przeniesiona do budynku przy Leszno 3. W tym samym budynku miała siedzibę Grupa Narodowościowa Pielęgniarek Żydowskich<sup>47</sup>.

Przynależność do Izby Lekarskiej dawała jej członkom legitymację z klauzulą zabezpieczającą przed rekwizycją mieszkania czy mienia. W rzeczywistości nie chroniła nikogo przed grabieżą, a jedynie uniemożliwiała dokwaterowanie mieszkańców do istniejących gabinetów<sup>48</sup>. Niektórzy lekarze mieli ponadto specjalne przepustki uprawniające do poruszania się po ulicy w godzinach nocnych lub też opuszczania dzielnicy zamkniętej. Jedną z takich przepustek posiadał goniec szpitalny Marek Edelman, który mógł opuszczać getto w celu dostarczania próbek do badań w Państwowym Zakładzie Higieny. Długoterminowymi przepustkami dysponowali, z racji pełnionych funkcji, dr Henryk Makower i prof. Ludwik Hirszfeld<sup>49</sup>. Jednym z przykrych zadań Izby Lekarskiej, narzuconym jej przez okupanta, był obowiązek wyznaczania lekarzy do pracy w obozach. Izba pośredniczyła także w obsadzaniu miejsc pracy poza terenem Warszawy, a także poza terenem działania Izby. Izbowa administracja prowadziła ponadto korespondencję z lekarzem powiatu warszawskiego, ponieważ niektórzy lekarze warszawscy pracowali poza obrębem miasta.

Rozdzielenie lekarzy na dwie grupy narodowościowe było możliwe, ponieważ już wiosną 1940 r. okręgowe izby lekarskie wzywały lekarzy, aby ci wypełniali „Kwestionariusze dla pierwszego zgłoszenia zawodów leczniczych” (*Fragebogen zur erstmaligen Meldung der Heilberufe*)<sup>50</sup>. Każdy lekarz wypełnił minimum trzy jednobrzmiące egzemplarze takiego kwestionariusza, który oprócz podstawowych danych osobowych oraz informacji na temat wykształcenia medycznego zawierał pisemną deklarację o pochodzeniu i wyznaniu własnym, jak i dziadków z obu stron. Na tej podstawie wybrano spośród ponad 2,8 tys. lekarzy – 737 osób, które uznano za Żydów, odnotowując ten fakt ostemplowaniem pierwszej strony kwestionariusza pieczęcią z napisem Jude oraz Gwiazdą Dawida<sup>51</sup>. Od tej chwili żydowscy lekarze mogli oficjalnie praktykować jedynie w instytucjach żydowskich

<sup>47</sup> „Gazeta Żydowska” 1941, nr 37, s. 3. Ogłoszenie (9 maja 1941 r.). Przy Żydowskiej Izbie Lekarskiej powołano wkrótce Komisję Zdrowia. Jej przewodniczącą została dr Anna Braude-Hellerowa, sekretarzem dr Henryk Makower. Członkami byli: dr Akiwa Uryson i dr Aleksander Wertheim, którego zastąpiła wkrótce dr Anna Margolisowa. Do zadań Komisji Zdrowia należała walka z epidemiami chorób zakaźnych, głównie z tyfusem plamistym, gruźlicą, chorobami wenerycznymi, świerzbem, głodem, a nawet olbrzymią umieralnością niemowląt. Zebrania odbywały się co tydzień w siedzibie Izby przy ul. Leszno 3. Budynek przy ul. Leszno 3 nie przetrwał wojny.

<sup>48</sup> H. Bryskier, *Żydzi pod swastyką, czyli getto w Warszawie w XX wieku. Pamiętnik*, Warszawa 2006, s. 157.

<sup>49</sup> B. Engelking, *Instytucje i urzędy* [w:] B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie...*, s. 159.

<sup>50</sup> Jako pierwszy w Warszawie kwestionariusz wypełnił dr Maurycy Rajchert 4 kwietnia 1940 r.

<sup>51</sup> Kwestionariusze, które wypełniali lwowscy lekarze Żydzi, zostały oznaczone pieczęcią z symbolem Gwiazdy Dawida. AYV, bez sygnatury.

oraz w swoich prywatnych gabinetach, lecząc tylko żydowskich pacjentów. Ograniczyło to w istotny sposób dostęp do możliwości zarobkowania dużej grupie zasymilowanych lekarzy, którzy od lat pracowali w miejskich szpitalach czy też prowadzili intratne praktyki lekarskie. Aby móc pracować w getcie musieli złożyć specjalną prośbę o prawo do pracy na terenie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej.

W zbiorach Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH) znajduje się kopia dokumentu zatytułowanego „Lista lekarzy nie-aryjczyków”<sup>52</sup>. Powyżej tytułu umieszczono adnotację: *Izba Lekarska Warszawsko-Białostocka, Warszawa, Koszykowa 37*<sup>53</sup>. Spis lekarzy został sporządzony pismem maszynowym, w porządku alfabetycznym, przy czym osiem ostatnich nazwisk dopisano już po przygotowaniu listy. Zawiera imiona, nazwiska i adresy 737 lekarzy. Z innych źródeł wiadomo, że niektórzy z wymienionych na liście już wówczas nie żyli. Można wnioskować, że wykaz został prawdopodobnie sporządzony w Okręgowej Izbie Zdrowia na podstawie wyodrębnionych kwestionariuszy. Lista nie jest kompletna, brakuje nazwisk niektórych, znanych z pracy w getcie lekarzy, jak też lekarzy stażystów (np. dr Adiny Błady-Szwajger)<sup>54</sup>. Podczas kwerendy w zbiorach Działu Starej Książki Medycznej Głównej Biblioteki Lekarskiej (GBL) w Warszawie odnaleziono dalsze nazwiska lekarzy, którzy w latach 1940–1942 wypełniali „Kwestionariusze dla pierwszego zgłoszenia zawodów leczniczych” i zostali uznani za Żydów<sup>55</sup>. Spośród 6 693 teczek akt osobowych wyodrębniono 831 teczek akt osobowych, czyli o blisko 100 więcej niż zawierała lista z AŻIH<sup>56</sup>. Po przeanalizowaniu i uporządkowaniu danych osobowych powstała zbiorcza lista, która obecnie liczy 949 nazwisk.

Kto podejmował decyzję o przystawieniu stempla z napisem Jude? Pytanie to jest ważne z tego powodu, że nie wszystkie osoby, które według ustaw rasowych mogły zostać uznane za Żydów, zostały za Żydów uznane i odwrotnie. Według ustaw rasowych uchwalonych przez niemiecki Reichstag 15 września 1935 r., w tym ustawy o obywatelstwie Rzeszy, Żydem był każdy, kto miał trzech

<sup>52</sup> Na dokumencie widnieje data 1 maja 1940 r. oraz prawdopodobnie sygnatura innego archiwum 806/I/94. Brak informacji, skąd pochodzi kopia dokumentu.

<sup>53</sup> Nie ustalono, z czyjego nakazu sporządzono tę listę.

<sup>54</sup> Przy nazwiskach trzech lekarzy pojawia się powtarzająca się adnotacja poczyniona już po wojnie informująca, że lekarze ci wyjechali z Warszawy. Według informacji uzyskanej od dr Eweliny Mazur-Janik kilkunastu lekarzy z rodzinami przeniesiono w 1941 r. z Warszawy do Łodzi. Osobą, która poczyniła tę uwagę jest najprawdopodobniej Liza Taflowicz, ocalona z getta łódzkiego, autorka pamiętnika. AŻIH, Sygn. 302/124.

<sup>55</sup> Wyjątek stanowi teczka dr. Hermana Datynera, w której brakuje niemieckiego kwestionariusza, ale zachowała się karta rejestracyjna oznaczona stemplem Jude, na podstawie której można było uzupełnić wszystkie dane.

<sup>56</sup> W ten sposób powstała Lista lekarzy Żydów pracujących i mieszkających na terenie Warszawy w latach 1940–1942, członków Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej licząca 831 nazwisk.

lub więcej dziadków będących całkowicie Żydami pod względem rasowym. Potomek dwojga żydowskich dziadków uznawany był za mieszańca pierwszego stopnia, a jednego dziadka za mieszańca drugiego stopnia. Przynależność wyznaniowa nie była brana pod uwagę. Dodatkowo w okupowanej Polsce Niemcy wprowadzili 24 lipca 1940 r. dekret, według którego za Żyda uważano także mieszańców pierwszego stopnia oraz każdego, kto przed 1 września należał do gminy żydowskiej lub miał żydowskiego małżonka.

I tak dr Jerzy Tadeusz Perl, którego jeden z dziadków (ze strony ojca) był wyznania mojżeszowego, nie został oznaczony jako Jude, natomiast na kwestionariuszu dr. Ludwika Krzewskiego-Liljenfelda, który także miał jednego dziadka Żyda widnieje odręczna adnotacja „Jude?”. Obydwaj lekarze, choć nie przystawiono na ich kwestionariuszach oficjalnej pieczęci z Gwiazdą Dawida znaleźli się na izbowej „Liście Lekarzy nie-aryjczyków”. Dr Krzewski-Liljenfeld ukrywał się wraz żoną po stronie aryjskiej. Został rozpoznany, zadenuncjowany i zamordowany. Dr Jerzy Perl-Pertyński przeżył wojnę. W jego teczce akt osobowych IL-WB znajdują się odręczne notatki – zawiadomienia o tym, że dr Perl przeniósł swój gabinet z ulicy Felińskiego na Rakowiecką (listopad 1941 r.) i z Rakowieckiej na Wilczą (marzec 1943 r.)<sup>57</sup>. Obie ulice znajdowały się poza gettem. Można na tej podstawie wnioskować, że był zarejestrowany nadal pod swoim nazwiskiem w izbie lekarskiej mimo faktu, że w 1940 r. znalazł się na „Liście Lekarzy nie-aryjczyków”. Co prawda w 1941 r. zawiadomił izbę, że jest chory i czasowo nie przyjmuje pacjentek, jednak nie wiadomo, aby się ukrywał.

Jakkolwiek sytuacja wymienionych lekarzy mogła budzić wątpliwości, to nie było ich w ogóle w przypadku dr. Henryka Halpern-Wieliczańskiego, którego ojciec był Żydem<sup>58</sup>. Mimo to dr Halpern-Wieliczański nie trafił na wspomnianą Listę. W teczce akt osobowych IL-WB znajduje się korespondencja pomiędzy

<sup>57</sup> Teczki akt osobowych wymienionych lekarzy znajdują w zbiorach sekcji historycznej Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie (kopia oryginału). Oryginalne dokumenty przechowywane są w dziale Starej Książki Medycznej Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie.

<sup>58</sup> Dr Wieliczański pracował i mieszkał w Warszawie razem ze swoją żoną Teodozją Marią oraz córeczką Zosią poza gettem, aż do chwili aresztowania 8 stycznia 1943 r. w związku z działalnością w strukturach Armii Krajowej. Osadzono go w więzieniu gestapo na Pawiaku, skąd 17 stycznia 1943 r. przewieziono transportem zbiorowym na Majdanek (KL Lublin). Jako lekarz-więzień został przydzielony do pracy w szpitalu obozowym tzw. rewirze. Organizował ruch oporu oraz pełnił funkcję konspiracyjnego komendanta pola V z ramienia AK. Wśród więźniów zasłynął jako samarytanin, pracujący więcej, niż wynikało to z jego obowiązków, często ponad siły. Żył w ciągłym strachu przed dekonspiracją, dręczony przez osoby, które rozpoznały w nim Żyda. W kwietniu 1944 r. został wywieziony do KL Auschwitz. Przeżył wojnę i zamieszkał w Łodzi. Tam pełnił funkcję sekretarza Łódzkiej Izby Lekarskiej oraz był adiunktem w Akademii Medycznej. M. Grudzińska, *Kiedy ceną za odwagę jest ludzkie życie – lekarze zatrudnieni w szpitalach obozowych Majdanek* [w:] *Cena odwagi. Między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2019, s. 145–157.

Wydziałem Opieki i Zdrowia przy Urzędzie Miasta Warszawy (dr. J. Kamińskim pełniącym wówczas funkcję lekarza dystryktu warszawskiego oraz kierownika wspomnianego Wydziału) a prezesem izby lekarskiej dr. A. Huszczą. Początkowo dr Kamiński odmówił mu prawa do osiedlenia się w Warszawie i praktyki lekarskiej z uwagi na żydowskie pochodzenie<sup>59</sup>. W jego sprawie interweniowały zapewne wpływowe osoby, ponieważ po niespełna miesiącu Kamiński wycofał swoją decyzję<sup>60</sup>. W sierpniu 1940 r. dr Halpern-Wieliczański otrzymał oficjalną zgodę na osiedlenie się i praktykę po stronie aryjskiej. Co więcej, w październiku 1940 r. dr Huszcza skreślił osobiście notatkę następującej treści: *Dr Halpern-Wieliczański nie może być uważany za żyda*. I tak, to co nie udało się prof. Ludwikowi Hirszfeldowi, udało się młodemu lekarzowi z Łodzi.

### Los lekarzy w getcie warszawskim

Obszar getta zmniejszał się stopniowo niemal od pierwszych dni istnienia. Równocześnie, w związku z napływającymi ciągle transportami Żydów liczba ludności stale wzrastała. W styczniu 1941 r. na powierzchni 307 ha stłoczono ok. 400 tys. osób<sup>61</sup>. Warunki leczenia chorych w szpitalach oraz zgłaszających się do ambulatoriów pogarszały się z tygodnia na tydzień wobec wszechobecnego niedostatku leków, środków opatrunkowych, narzędzi medycznych oraz szalejących epidemii chorób zakaźnych. W lutym 1941 r. Niemcy zarządzili przeniesienie Szpitala Żydowskiego „Czyste” na teren getta. Nie znaleziono jednak odpowiednio dużego budynku, który pomieściłby szpital, toteż został on podzielony na oddziały i rozmieszczony w różnych punktach getta. Oddziały szpitalne były nieustannie przepełnione, brakowało wszystkiego, włącznie z żywnością. Lekarze borykali się z niezliczonymi trudnościami i szykanami ze strony urzędników miejskich, jak i władz okupacyjnych. Wielu chorych trafiało do izby przyjęć z powodu postrzałów doznanych podczas prób przekraczania muru getta. Dotyczyło to szczególnie małych dzieci szmuglujących żywność do getta. Szpital Bersohnów i Baumanów funkcjonował w swojej siedzibie w tzw. małym getcie do sierpnia 1942 r. Wcześniej, bo już w październiku 1941 r. utworzono

<sup>59</sup> Podobny dokument odnaleziono m.in. w teczce dr. Henryka Fenigsteina, co sugeruje, że była to prawdopodobnie przyjęta w tym czasie procedura. Na jednym z formularzy dr Fenigstein, któremu odmówiono prawa do osiedlenia się i praktyki w Warszawie w tym samym dniu co dr. Halpern-Wieliczańskiemu, dopisał odręcznie, że ubiega się o prawo praktyki w obszarze wydzielonym (*Sperrgebiet*), czyli w przyszłym getcie.

<sup>60</sup> W teczce akt osobowych dr. H. Halpern-Wieliczańskiego znajduje się list prof. Ferdynanda Ossendowskiego – datowany na dzień 28 czerwca 1940 r., z prośbą o interwencję w tej sprawie. Nie wiadomo, kto jest adresatem listu. Wpłynęło do urzędu 2 lipca.

<sup>61</sup> *Tak było... Sprawozdania z warszawskiego getta 1939–1943 (Wybór)*, Warszawa 1988, s. 14.

na terenie dużego getta filię mieszczącą się przy ulicy Żelaznej 86/88. Stała się ona miejscem pracy wszystkich lekarzy pediatrów, gdy zlikwidowano małe getto. Z czasem leczenie ograniczyło się do podstawowych czynności pielęgnacyjnych wykonywanych w stale kurczącej się bazie placówek medycznych. W tych skrajnie trudnych warunkach lekarze leczyli chorych, brali udział w tajnym nauczaniu studentów medycyny oraz w badaniach nad chorobą głodową.

22 lipca 1942 r. rozpoczęła się w getcie warszawskim Wielka Akcja Likwidacyjna. W połowie sierpnia 1942 r. specjalny sztab powołany do przeprowadzenia wysiedlenia i dowodzony przez Hermanna Höfle zdecydował o likwidacji żydowskich szpitali. Razem z pacjentami do obozu zagłady w Treblince jechali lekarze, lekarki, pielęgniarki i pozostały personel medyczny. Z getta warszawskiego, według źródeł niemieckich, wywieziono w ciągu 46 dni Wielkiej Akcji Likwidacyjnej ponad 250 tys. Żydów<sup>62</sup>. Z pozostałego w getcie personelu lekarskiego i pielęgniarskiego utworzono tzw. Połączony Szpital Żydowski, który zajął budynki przy ulicy Stawki na tzw. Umschlagplatzu. Na jego czele stanęli dr Józef Stein i dr Anna Braude-Hellerowa. W trakcie i po lipcowej akcji likwidacyjnej część lekarzy przedostała się na stronę aryjską, ukrywając się na terenie Warszawy dzięki pomocy lekarzy Polaków, zwykle przedwojennych przyjaciół. Niektórzy Żydzi ukrywali się w przygotowanych zawczasu kryjówkach, będących najczęściej rodzajem schowków, wykonanych samodzielnie i w tajemnicy. Osoby, które zostały odnalezione w kryjówkach, były zwykle na miejscu rozstrzeliwane. Zdarzało się, że schronieniem przed wywózką z getta stawały się kanały kanalizacji miejskiej czy wykopane zawczasu ziemianki. W trakcie i po lipcowej akcji likwidacyjnej wiele osób o tzw. dobrym aryjskim wyglądzie oraz dysponujących środkami finansowymi przedostało się na tzw. stronę aryjską, ukrywając się na terenie Warszawy bądź też poza jej obrębem. Kolejna wielka fala ucieczek nastąpiła zimą 1943 r., po zakończeniu styczniowej akcji likwidacyjnej, a przed wybuchem powstania w getcie, w kwietniu 1943 r. Lekarze opuszczający getto należeli na ogół do tzw. Żydów zasymilowanych, posiadających znajomych i przyjaciół po drugiej stronie murów. Dzięki tym przedwojennym przyjaźniom było im o wiele łatwiej znaleźć pomoc oraz ukryć się po stronie aryjskiej.

Ostateczna redukcja personelu szpitalnego miała miejsce 6 września 1942 r., kiedy to nielicznym lekarzom rozdano tzw. numerki życia, specjalne kartki uprawniające do pozostania w getcie. W niespełna tydzień później z Umschlagplatzu wywieziono do Treblinki 950 pacjentów szpitala i 50 osób personelu<sup>63</sup>.

<sup>62</sup> J. A. Młynarczyk, *Treblinka – obóz śmierci „akcji Reinhardt”* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 217–232.

<sup>63</sup> M. Ciesielska, *Szpitalne getto warszawskie*. „Kwartalnik Historii Żydów” 2018, t. 266, z. 2, s. 89–119.

Część lekarzy, która nie otrzymała numerków życia, przebywała nadal w getcie, ukrywając się. Gdy w kwietniu 1943 r. wybuchło w getcie powstanie, nie działały już szpitale. Lekarze tzw. szpitala szczątkowego przy ulicy Gęsiej 6/8 ukryli się w przygotowanym zawnazsu bunkrze, który został odkryty przez Niemców 13 maja. Ci, którzy przeżyli, zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego na Majdanku (KL Lublin). W większości zginęli podczas listopadowej akcji likwidacyjnej „Dożynki” (*Aktion Erntefest*). Przeżyli nieliczni, którzy w wyniku szczęśliwego trafu, zostali przewiezieni wcześniej do innych obozów<sup>64</sup>.

Po stłumieniu 16 maja 1943 r. powstania w getcie Niemcy rozpoczęli wyłapywanie Żydów ukrywających się po tzw. stronie aryjskiej. Odnalezionych bądź zadenuncjowanych osadzano m.in. w więzieniu na Pawiaku. Nie byli ewidencjonowani. Umieszczano ich w oddzielnych celach piwnicznych, służących wcześniej do przechowywania ziemniaków. Tam oczekiwali na śmierć przez kilka godzin lub najwyżej kilka dni. Egzekucje odbywały się niemal codziennie w ruinach otaczającego więzienie getta. W getcie pozostali nieliczni lekarze, z których część zginęła, ukrywając się w kryjówkach i schronach. Niektórym, jak dr. Henrykowi Beckowi, udało się przeżyć w specjalnie przygotowanym bunkrze, w którym wraz z żoną i innymi osobami przebywali aż 110 dni, do dnia nadejścia Armii Czerwonej<sup>65</sup>.

Zaledwie kilkadziesiąt osób pochodzenia żydowskiego zgłosiło się w 1945 r. do Izby Lekarskiej w Warszawie w celu ponownej rejestracji lub też w latach kolejnych w celu uzyskania odpisu dyplomu lekarskiego. Spośród 831 lekarzy Żydów – członków Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej – wojnę przeżyło, według szacunków autorki, nieco ponad 100 osób, tj. 12,4%<sup>66</sup>. Tak długo jak lekarze byli użyteczni w celu zwalczania epidemii w getcie, ich sytuacja była uprzywilejowana. Większość z nich pracowała, miała dostęp do leków, a nawet trucizn, które w getcie stały się z czasem luksusem dla wybranych. Dzięki nim można było skrócić mękę sobie lub bliskim. Z pewnością pozycja zawodowa lekarzy oraz ich lepsza niż przeciętnie kondycja finansowa w chwili wybuchu wojny były w początkowym okresie istnienia getta czynnikami zwiększającymi ich szansę na przeżycie. Wydaje się, że od lipca 1942 r., poza posiadanymi środkami finansowymi istotną rolę w zwiększeniu szans na przetrwanie po stronie aryjskiej pełniły przedwojenne znajomości zawarte podczas studiów i późniejszych lat praktyki. Mogły w istotny sposób przyczynić się do większej przeżywalności

<sup>64</sup> T. Kranz, *Obóz koncentracyjny na Majdanku a „akcja Reinhardt”* [w:] *Akcja Reinhardt...*, s. 233–247.

<sup>65</sup> J. Jaworska, *Henryka Becka „Bunkier 1944 roku”*, Wrocław 1982.

<sup>66</sup> M. Ciesielska, *Lekarze getta...*, s. 246. Albert Stankowski i Piotr Weiser szacują liczbę ocalałych na około 12,7%. A. Stankowski, P. Weiser *Demograficzne skutki Holokaustu* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2012, s. 38.

lekarzy i ich rodzin. Pomoc nie musiała polegać na udzielaniu schronienia Żydom. Nierzadko wystarczało przechowywanie i spieniężanie ich majątku czy też pomoc w umieszczeniu dzieci w sierocińcach. Jednak śmierć osiągnęła podobny odsetek lekarzy Żydów, jak i innych grup zawodowych. W tej kwestii nie istniała istotna różnica.

### Podsumowanie

Analizując zaistniałą w 1940 r., sytuację należy odpowiedzieć sobie na wiele pytań: Czy wyodrębnienie lekarzy Żydów spośród członków Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej i przeniesienie ich dokumentów do Żydowskiej Izby Lekarskiej było spełnieniem oczekiwań polskich lekarzy? Czy procesowi wyodrębniania – będącemu w istocie wykluczeniem – towarzyszyła raczej obojętność, czy też ciche przyzwolenie środowiska lekarskiego na eliminację Żydów i zmniejszenie konkurencji na rynku pracy<sup>67</sup>? Jak sytuacja wyglądała w obrębie innych grup zawodowych?

Szczególnie cenna dla porównania jest historia Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie oraz postawy sprzeciwu jej członków wobec eliminacji kolegów Żydów z szeregu adwokatów. Naczelna Rada Adwokacka, podobnie jak Naczelna Rada Lekarska, wznowiła działalność niezwłocznie po zakończeniu wojny obronnej 1939 r. Podobnie jak w przypadku Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej także z początkiem października wznowiła działalność Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie<sup>68</sup>. Działalności obu rad położyło kres wydane w pierwszej dekadzie stycznia 1940 r. zarządzenie Wydziału Sprawiedliwości Urzędu Gubernatora Okręgu Warszawskiego (*Abteilung Justiz im Amt des Generalgouverneurs*) w sprawie zawieszenia organów polskiego samorządu adwokackiego. Na czele Wydziału stał wówczas zastępca gubernatora okręgu warszawskiego Ludwiga Fischera, dr Friedrich Gollert. Komisarzem dla reorganizacji adwokatury warszawskiej został mianowany Eduard Wilhelm von Wendorff. Jednym z pierwszych zarządzeń było wykluczenie z Izby adwokatów 1 131 Żydów. W styczniu 1940 r. Eduard Wilhelm von Wendorff powołał Radę Przyboczną (*Beirat*), złożoną z wszystkich obecnych w Warszawie członków rozwiązanych już Naczelnej Rady

<sup>67</sup> Bojkotowanie żydowskich sklepów i firm było ważnym punktem programu antysemickiej endecji Dmowskiego, podobnie ZLPP starała się skłonić do bojkotu żydowskich lekarzy.

<sup>68</sup> Izba Adwokacka w Warszawie, której obszar pokrywał się z terenem działania okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, aż do września 1939 r. skupiała adwokatów zamieszkujących w województwie warszawskim oraz większość adwokatów zamieszkujących Białostoczczyznę. Izba Adwokacka w Warszawie skupiała na dzień 20 października 1937 r. 2 212 adwokatów i 848 aplikantów adwokackich. E. Mazur, *Organizacja adwokatury w latach 1918–1988*, „Palestra” 1988, R. 32, z. 11–12 (371–372), s. 38.



Adwokackiej i Rady Adwokackiej w Warszawie<sup>69</sup>. Radzie Przybocznej powierzono rolę opiniodawczą w sprawach bieżących adwokatury oraz weryfikacji adwokatów warszawskich. W lutym 1940 r. Wydział Sprawiedliwości zwrócił się do Rady z prośbą o opinię w sprawie wykluczenia z Izby adwokatów Żydów. Czternastu z piętnastu członków Rady wypowiedziało się nieprzychylnie wobec tej decyzji. Mec. Witold Bayer pisał na temat tych wydarzeń następująco:

*Zarządzono tajne i ustne referendum nie podlegające żadnej kontroli. Adwokaci polscy byli pojedynczo wzywani do biura Wydziału Sprawiedliwości. Każdy z wezwanych odpowiadał na pytanie Gollerta, czy uważa za słuszne wykluczenia adwokatów Żydów. Wynik referendum ogłoszony przez Wydział Sprawiedliwości był oczywiście taki, jaki był przez Niemców zamierzony. [...] W lutym 1940 komisarz Wendorff przystąpił do weryfikacji adwokatów polskich – członków Izby warszawskiej. Zostali skreśleni z listy adwokatów:*

- członkowie Rady przybocznej (według listy podanej wyżej w pkt 3), którzy sprzeciwili się wydaleniu Żydów z adwokatury,
- adwokaci polscy, których żony były pochodzenia żydowskiego,
- adwokaci polscy, którzy jako patroni przyjęli Żydów na aplikację adwokacką.

Wiosną 1941 r. Wendorff zwrócił się do Jana Podkomorskiego z propozycją ulaskawienia (tj. ponownego wpisu na listę adwokatów) byłych członków Rady przybocznej, ale pod warunkiem odwołania przez nich oświadczenia z lutego 1940 roku. Wszyscy zainteresowani (skreśleni z listy adwokatów) odrzucili propozycję Wendorffa<sup>70</sup>.

Nie była to łatwa decyzja. Instrukcje niemieckie dla sądów ostrzegały, że adwokatom wykluczonym z Izby nie wolno wykonywać zawodu, a instytucje nie mogą powierzać im czynności syndyków, kuratorów czy zarządców. I tak po zakończeniu tzw. reorganizacji Wydział Sprawiedliwości ogłosił w 1941 r. urzędową listę 702 dopuszczonych do wykonywania zawodu polskich adwokatów. W czerwcu 1943 r. ich liczba w Warszawie wynosiła już tylko 580 osób<sup>71</sup>.

Nie posiadamy danych, aby porównać obie strategie: solidarności i braku solidarności w obrębie grup zawodowych. Znając skutki sprzeciwu adwokatów warszawskich, trudno uwierzyć, aby ich postawa nie odbiła się szerokim echem

<sup>69</sup> W skład Rady (*Beirat*) weszli: Bolesław Bielawski, Jerzy Czerwiński, Ludwik Domański, Jan Gadomski, Władysław Miedzianowski, Jan Nowodworski, Leon Nowodworski, Stanisław Peżyński, Jan Podkomorski, Mieczysław Rudziński, Michał Skoczyński, Bohdan Suligowski, Feliks Zadrowski i Leopold Żaryn. Wendorff z grona 15 członków Rady wyznaczył swoim zastępcą Jana Podkomorskiego, a członkami węższego kręgu osób — Bolesława Bielawskiego, Jerzego Czerwińskiego, Ludwika Domańskiego, Władysława Miedzianowskiego, Jana Nowodworskiego i Feliksa Zadrowskiego. W. Bayer, *Adwokatura polska podczas okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Palestra” 1988, R. 32, z. 11–12 (371–372), s. 76.

<sup>70</sup> Tamże, s. 78.

<sup>71</sup> E. Mazur, *Organizacja...*, s. 38.

w Warszawie. Pierwsze miesiące okupacji były okresem lęku i niepewności wobec zmieniającej się sytuacji, także na rynku pracy. Wiele osób miało już za sobą doświadczenia obozów jenieckich, niektóre rodziny straciły bliskich, nierzadko mężczyzn utrzymujących rodziny. Akt solidarności i odwagi wobec kolegów Żydów, jaki miał miejsce w Warszawie na przełomie 1939 i 1940 r. pozostaje wydarzeniem bez precedensu. Adwokaci zapłacili za niego wysoką cenę, na którą lekarze nie byli już gotowi. Rację ma Piotr Kordel, pisząc, że samorząd lekarski posłużył hitlerowcom do przygotowania zbrodni na polskich lekarzach pochodzenia żydowskiego<sup>72</sup>. Ale czy postawa milczącej zgody, a nawet przyzwolenia ze strony lekarzy zasługuje na napiętnowanie? A może kluczowe było tu doświadczenie adwokatów, rodzaj nauczki, jaką dostało kilka miesięcy wcześniej niepokorne środowisko palestry warszawskiej? Trudno jest dziś jednoznacznie ocenić tę sytuację. Spośród wielu grup zawodowych wysokie straty w okresie II wojny światowej odnotowano wśród nauczycieli szkół, naukowców i wykładowców wyższych uczelni, księży i prawników. Najwyższą cenę ponieśli jednak lekarze. W latach 1939–1945 zginęło i zmarło blisko 40% z nich<sup>73</sup>.

---

<sup>72</sup> P. Kordel, *Geneza...*, s. 36.

<sup>73</sup> Pomimo iż po 1945 r. Polacy podejmowali liczne próby bilansowania swoich strat osobowych i materialnych to, w odróżnieniu od innych narodów dotkniętych skutkami II wojny światowej, do dziś nie dysponujemy ostatecznymi liczbami. *Urzędowy Spis Lekarzy, Ministerstwo Opieki Społecznej*, Warszawa 1939, podaje, że całkowita liczba lekarzy w Polsce w 1939 r. wynosiła 12 592 osoby, a lekarzy dentyistów 3 686. Krzysztof Brożek podaje, że w 1945 r. zarejestrowanych było w Polsce 7 732 lekarzy. K. Brożek, *Ruch na rzecz podnoszenia kwalifikacji zawodowych polskich lekarzy w latach 1805–1952. Towarzystwa i kursy*, „Medycyna Nowożytna” 2003, t. 10, z. 1–2. Szerzej na temat strat osobowych: W. Materski, T. Szarota, *Polska 1939–1945: straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, Warszawa 2009.